Nr. 72. Kraków, Czwartek 10 Lutego 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcesa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . . — W Jarosławiu J. Sosińska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 30 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświateczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Spokój na froncie besarabskim.

Budapeszt, 10 lutego.

»Esti Ujsag« donosi z Czerniowiec:

Na froncie besarabskim walki ustały zupełnie głównie z powodu niepogody. Panują tam burze, zimna i mgły.

Rosyanie, korzystając z mgły, **chcieli zaskoczyć front austro-węgierski**, ale doszli tylko do zasieków drucianych i **musieli cofnąć się**. Pojedynki artyleryi ustały prawie zupełnie.

Pochód wojsk austryackich w Albanii.

Lugano, 9 lutego.

„Idea Nazionale“ donosi z Durazza:

Wojska austryacko-węgierskie, obsadziwszy Kroję, **posunęły się wzdłuż rzeki Ismi w pobliże morza Adryatyckiego.** Ich pochód z oddziałami Albańczyków katolickich, jako strażą przednią, **podobny jest do wojny krzyżowej.** Nie wiadomo tylko, jak się zachowają mahometańscy Albańczycy, nieprzyjaźnie usposobieni dla Albańczyków katolickich. („Idea Nazionale“, stawiając to pytanie, zapomina, że Turcya znajduje się po stronie Austro-Węgier, że więc Albańczycy mahometańscy pójdą za tym przykładem. Przyp. red.).

Atak wojsk austryacko-węgierskich na Durazzo — pisze dalej „Idea“ — **nie nastąpi tak rychło.** Droga z Kroi do Durazza jest wprawdzie dobra, natomiast droga z Allesia do Kroi z powodu bagien jest dla ciężkich dział niedostępna.

Jak donosi „Corriere della Sera“, odnośne władze i urzędy w Rzymie otrzymały rozkaz, **ażeby nie udzielały żadnych wiadomości o położeniu w Albanii.**

Odwrót Essada paszy.

Berlin, 10 lutego.

»Tägliche Rundschau« donosi z Genewy:

»Republicain« (Lyon) donosi z Aten, że Essad pasza zwrócił się do rządu serbskiego z zapytaniem, **czy może udać się z wojskiem swojem na wyspę Korfu na wypadek, gdyby musiał wyrzec się obrony Albanii.**

(Na wyspie Korfu, zajętej obecnie przez wojska koalicyi, znajduje się rząd serbski. Tu również znalazły schronienie resztki armii serbskiej. Tutaj pragnie także Essad pasza z oddziałami swojemi znaleźć przytułek. W każdym razie jest dziwnem, że Essad nie zwrócił się o pomoc i radę do Włoch. Przyp. red.)

Lugano, 10 lutego.

Jak donoszą dzienniki medyolańskie, **Essad pasza przybył na czele swoich wojsk do Valony.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 10 lutego.

»Journal« donosi z Aten, że w Albanii znajduje się **20.000 serbskich żołnierzy, którzy będą przewiezieni na Korfu.** Na Korfu mogą też oczekiwać przybycia Essada paszy z jego ludźmi.

Z Monastyru.

Kolonia, 10 lutego.

»Kölnische Zeitung« przynosi z Genewy wiadomość, podaną przez agencyę Havasa z Aten, **że wśród wojsk pod Monastyrem widać wzmożony ruch. Władze wstrzymały tam ruch podróżnych.**

Teroryzm francuski na Korfu.

Budapeszt, 10 lutego.

Donoszą tu z Aten:

Komenda wojsk inwazyjnych na wyspie Korfu zarządza dalej **ciągłe aresztowania obywateli greckich**, zarzucając im, że nie chcą być posłuszni zarządzeniom wyjątkowym Francuzów i wszędzie wytwarzają **sztuczne trudności.** Przeważną część wywieźli Francuzi okrętami wojennymi, nie dając rodzinom żadnych wyjaśnień. Te gwałty wywołały w Atenach ogromne oburzenie.

Francuzi na Mitylenie.

Budapeszt, 10 lutego.

»Az Est« donosi z Aten:

Oddziały wojsk francuskich lądują ciągle na wyspie Mitylene. W mieście **zbudowano wielkie hangary dla samolotów.** Francuscy lotnicy codziennie urządzają ćwiczenia. Komenda francuska zabrała dla siebie stacyę telegrafu bez drutu.

Górnolotny plan.

Wiedeń, 10 lutego.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi z Kopenhagi:

»Riecz« donosi, że w **Salonikach wylądowały nowe siły zbrojne koalicyi.** Po zreorganizowaniu armii serbskiej na Korfu komenda wojsk anglo-francuskich zarządzi **wspólny pochód ofenzywny z Salonik i Valony** przeciwko linii **Belgrad—Konstantynopol.** W ten sposób stanie się — jak twierdzi »Riecz« — **możliwem zdobycie Dardanelów.**

Zgoda wśród państw bałkańskich.

Sztokholm, 10 lutego.

»Nowoje Wremia« donosi ze źródła dyplomatycznego:

Pomiędzy Bułgaryą, Grecyą a Rumunią panują obecnie jak najlepsze stosunki. Przybycie większych sił bułgarskich do Monastyru wcale nie naruszyło tych stosunków. **Interesy Grecyi znajdują się pod opieką Niemiec.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 10 lutego.

Doniesienie agencyi tel. Milli: Główna kwatera turecka donosi:

Na froncie w Iraku i na froncie kaukazkim nie było żadnej ważniejszej zmiany. Dnia 6 lutego ostrzeliwała flota rosyjska port węglowy Zunguldak, nie wyrządziła jednakże żadnej znaczniejszej szkody. **Nieprzyjacielski okręt macierzysty** dla statków powietrznych został przez łódź podwodną **storpedowany.**

Na froncie dardanelskim dał dnia 7 lutego krążownik nieprzyjacielski dziesięć bezskutecznych strzałów na Tekkeburnu. Nieprzyjacielskie aparaty lotnicze, które się pojawiły nad Sed-il-Bahr, zostały wypędzone.

Okręty niemieckie na Oceanie Atlantyckim i Spokojnym.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Paryż, 10 lutego.

„Temps“ donosi z Rio de Janeiro:

Mimo strzeżenia przez angielskie krążowniki, **udało się niemieckim okrętom opuścić porty południowo-amerykańskie. Krążą one pod flagą amerykańską na oceanie Atlantyckim i Spokojnym.**

Austro-Węgry wobec nieprzyjacielskich okrętów handlowych.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 lutego.

Ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało pod datą dzisiejszą do uwierzytelnionych u wiedeńskiego dworu dyplomatycznych zastępców **państw neutralnych** werbalną notę cyrkularną, która w tłómaczeniu na język polski opiewa:

Nie jest rządom państw neutralnych niewiadomem, że admiralicya angielska w ciągu roku 1915 kazała uzbroić pewną liczbę wielkich angielskich okrętów, należących do linii żeglugi. Jak pierwszy lord admiralicyi w Izbie gmin w dniu 26 marca 1915 powiedział, miało uzbrojenie tych parowców chronić je przed niebezpieczeństwami, które im grożą ze strony nieprzyjacielskich okrętów, zamienionych w krążowniki pomocnicze i służyć wyłącznie w celach obrony.

Doświadczenia, poczynione w obecnej wojnie, pokazują, że znaczna liczba okrętów angielskich handlowych zrobiła z dział, zainstalowanych na pokładzie, użytek przeciw nieprzyjacielskim okrętom wojennym, i to nie tylko w zamiarze, aby usunąć się z pod uprawnionego wykonania prawa łupu wojennego, lecz także w celu zaatakowania nieprzyjacielskich okrętów wojennych i niszczenia ich.

Jak wynika z memoryału, który dzisiaj cesarski rząd niemiecki przesyła neutralnym państwom, znaleziono na pokładzie okrętów angielskich instrukcye, z których wynika, że rząd angielski sam swoje okręty handlowe podbudzał do nielegalnych aktów oraz, że to pozostaje w pełnej sprzeczności z zapewnieniami, które rząd angielski udzielił departamentowi państwowemu w Waszyngtonie. W ciągu kroków nieprzyjacielskich poszli za przykładem Wielkiej Brytanii jej sojusznicy, szczególnie Francya i Włochy. Nie wdając się w roztrząsanie podniesionej przez rząd angielski zdumiewającej pretensyi, według której uzbrojone przez ten rząd okręty, należące do linii żeglugi, zatrzymują nieofenzywny charakter, podczas gdy okręt handlowy uzbrojony przez nieprzyjaciela ma być uważany przez brytyjskie siły zbrojne morskie za krążownik pomocniczy, ogranicza się rząd austro-węgierski do stwierdzenia, że każdy w jakimkolwiek bądź celu zaopatrzony działami okręt kupiecki, już tylko przez to samo traci charakter pokojowego okrętu.

Przy tym stanie rzeczy **wydanym zostaje austryacko-węgierskim siłom zbrojnym morskim rozkaz traktowania tego rodzaju okrętów, jako prowadzących wojnę**, rozkaz, który tymczasem dopiero od 29 lutego 1916 wejdzie w wykonanie. Ten termin zostaje udzielonym w interesie neutralnych państw, aby mogły otrzymać możność przestrzeżenia swoich obywateli przed niebezpieczeństwem, na któreby się narazili, powierzając swą osobę lub mienie uzbrojonym okrętom handlowym państw prowadzących wojnę z Austro-Węgrami, jakoteż przestrzeżenia tych swoich obywateli, którzyby się już znajdowali na pokładzie okrętów wspomnianego gatunku.

Ministerstwo spraw zagranicznych ma zaszczyt prosić ambasadę (poselstwo), **by zechciała** rzecz powyższą podać do wiadomości swego rządu w drodze telegraficznej.

Król bułgarski w głównej kwaterze niemieckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 10 lutego.

Biuro Wolffa donosi:

W wielkiej głównej kwaterze odbyło się dzisiaj na cześć króla Bułgarów śniadanie, podczas którego cesarz wzniósł następujący toast:

Toast cesarza Wilhelma.

»Witam z serca W. król. Mość na ziemi niemieckiej w imieniu własnem, jako też w imieniu mego wojska i narodu. Jak w spotkaniu na krwawo wywalczonej ziemi Niszu, które pozostanie dla mnie niezapomnianem i będzie żyć dalej w historyi Niemiec i Bułgaryi, jako widomy znak wiernego braterstwa broni, tak też widzę w dzisiejszych odwiedzinach W. król. Mości symbol przynależności naszych państw do siebie. Ta wspólna przynależność jest zabezpieczoną nie tylko przez wspólność politycznych i gospodarczych interesów, lecz utrzymują ją obustronne uczucia sympatyi poważania i zaufania, zaufania, które zostało uświęconem przez krew, jaką synowie obu narodów przelali we wspólnej walce za równe ideały i cele. **Oby danem było bułgarskiemu narodowi pod światłem i daleko patrzącem kierownictwem W. król. Mości potężnie rozwinąć to, co uzyskał i zapewnić dla teraźniejszości i dla przyszłości.** Podnoszę moją szklankę na pomyślność zwycięzkiej armii bułgarskiej, szlachetnego bułgarskiego narodu i jego dostojnego Przywódcy. J. król. Mość Car Bułgarów — Hurra!

Odpowiedź króla bułgarskiego.

Król bułgarski odpowiedział:

Z prawdziwą radością udałem się w podróż tutaj, aby W. ces. Mości jeszcze raz podziękować osobiście za nadanie buławy marszałkowskiej. Głęboko wzruszony łaskawemi, pełnemi znaczenia słowami, które W. ces. Mość raczył do mnie wystosować, widzę w tem szczególne zadośćuczynienie, aby módz W. ces. Mości wyrazić jako naczelnemu dowódcy niezwyciężonych wojsk niemieckich, dzisiaj na ziemi niemieckiej i w niemieckiej głównej kwaterze mój szczery podziw dla osiągniętych, dzięki łasce Boga, czynów sławnych nieporównanego niemieckiego narodu. Łaskawe odwiedziny W. ces. Mości w Niszu będą uwiecznione złotemi głoskami w historyi bułgarskiego narodu, jako dzień, który oznacza początek nowej pełnej widoków **przyszłości dla zjednoczonej obecnie Bułgaryi.** Także i ja jestem dumny z braterstwa broni, ugruntowanego przez wspólnie przelaną krew i ze wspólności interesów politycznych i gospodarczych. Oby danem było szlachetnemu i dzielnemu narodowi niemieckiemu ukończyć narzuconą mu wojnę pod wzniosłem, silnem i daleko patrzącem kierownictwem W. ces. Mości, aby potęga i bezpieczeństwo niemieckiego państwa były zabezpieczone po wszystkie czasy. Podnoszę moją szklankę na pomyślność zwycięzkiego wojska niemieckiego i jego Dostojnego Dowódcy. Cesarz Wilhelm Hurrah!

Obrady Polaków w Lozannie.

Do Krakowa nadszedł dziś z Lozanny następujący telegram, który z uprawnionej strony nam zakomunikowano:

Lozanna, 10 lutego.

Od kilku dni odbywają się tu obrady wybitnych działaczy polskich. Obecni są: Roman Dmowski, książę Witold Czartoryski, Maurycy hr. Zamoyski, Konstanty hr. Plater, Maryan Seyda, Aleksander hr. Skarbek, Skrzyński, Erazm Piltz i inni.

Po sprawozdaniu przewodniczącego petersburskiego Komitetu Narodowego, Dmowski zdał sprawę ze swego pobytu w Londynie, Paryżu i Rzymie; poczem książę Witold Czartoryski wygłosił wyczerpujący referat o sytuacyi w Królestwie Polskiem i Galicyi.

Zebrani uchwalili wdrożyć szeroką akcyę, której kierownictwo zostało powierzone Rom. Dmowskiemu. Komisya, utworzona pod przewodnictwem Dmowskiego, przystąpiła niezwłocznie do opracowania szczegółowego planu.

† Władysław Rothert.

W szeregach przedstawicieli ścisłej nauki polskiej śmierć uczyniła szczerbę niepowetowaną. W Petersburgu zmarł w d. 16 stycznia jeden z najwybitniejszych botaników polskich Władysław Rothert, członek Akademii umiejętności w Krakowie, upatrzony przez senat uniwersytetu Jagiell. następca na katedrze botaniki po ś. p. prof. Janczewskim.

Ś. p. prof. Rothert urodził się w roku 1863 w Wilnie, studya kończył w Rydze, poczem kontynuował je na wydziale przyrodniczym w Dorpacie. Po trzechletnich studyach zagranicą rozpoczął okres życia poświęcony wyłącznie nauce z długą wędrówką po obszarach Rosyi. W roku 1889 habilituje się jako docent prywatny botaniki w Kazaniu, stamtąd powołano go na nadzwyczajnego profesora w roku 1897 do Charkowa, gdzie w roku 1900 zostaje profesorem zwyczajnym, a w roku 1902 przenosi się do Odessy. Po sześciu latach musiał opuścić uniwersytet odeski i wówczas to otrzymuje od Akademii Nauk w Petersburgu ponętną dla każdego botanika misyę naukową na Jawę, skąd przywozi wielce cenne materyały i zbiory botaniczne.

Wróciwszy z dalekiej wyprawy w roku 1910, osiada ś. p. Rothert na stałe w Krakowie, z którym łączyły go dawne naukowe stosunki, a mając byt niezależny, postanowił się oddać pracy na niwie ojczystej. W roku 1912 w uniwersytecie Jagiellońskim, po przejściu na emeryturę prof. Janczewskiego, zawakowała katedra anatomii i fizyologii roślin. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności znalazł wydział filozoficzny w Rothercie wymarzonego i jedynego kandydata. Niekorzystne relacye o kandydacie z poza Austryi niestety niweczą starania wydziału, który trzykrotnie wybierał Rotherta na katedrę, aż w końcu ministerstwo oświaty przechyliło się na stronę uniwersytetu i tylko wybuch wojny przeszkodził zatwierdzeniu ś. p. Rotherta na katedrze.

Prace ś. p. Rotherta z dziedziny fizyologii roślin zyskały mu szeroki rozgłos w nauce europejskiej. Znane są jego badania nad spargoiną i nad heliotropizmem, t. j. działaniem światła na rośliny. Zmarły pracował w roku zeszłym, w zimie, w zakładzie botanicznym uniwersytetu kijowskiego, latem studyował florę finlandzką pod Helsingforsem, a w zimie obecnej, z powodu ewakuacyi zakładów uniwersytetu w Kijowie, korzystał dla swych badań z zakładu botanicznego Akademii petersburskiej.

Ś. p. Rothert był członkiem wielu naukowych Towarzystw krajowych i zagranicznych, a pomiędzy innymi członkiem czynnym Akademii umiejętności w Krakowie.

Zwłoki zmarłego spoczęły czasowo w podziemiach protestanckiego kościoła św. Piotra do chwili, kiedy będą przewiezione na miejsce wiecznego spoczynku do kraju.

KRONIKA.

Kraków, 10 lutego.

Przyjazd ministrów i namiestnika do Krakowa. Dzisiaj wieczorem przyjeżdża do Krakowa z Białej namiestnik Galicyi, generał piechoty von Colard, i zamieszka w Grand hotelu, zaś jutro, w piątek, o godzinie 8 rano przyjadą koleją z Wiednia: minister dla Galicyi dr Morawski i minister spraw wewnętrznych ks. Hohenlohe. Na dworcu oczekiwać będą przybycia ministrów reprezentanci władz rządowych i autonomicznych. Ministrowie udadzą się następnie w towarzystwie delegata dra Fedorowicza i marszałka powiatowego dra Skrzyńskiego samochodami w powiat krakowski, celem zwiedzenia szkód wojennych. Wieczorem odbędzie się przyjęcie u delegata dra Fedorowicza, a o godzinie 11 w nocy nastąpi odjazd ministrów w kierunku Tarnowa.

Nowe karty chlebowe w Krakowie. Donieśliśmy już, iż z dniem 20 b. m. rozpoczną obowiązywać w Krakowie dwutygodniowe karty chlebowe. Za czas od 20 b. m. do 4 marca b. r. otrzyma publiczność krakowska już nowe, 14-dniowe karty. Uprawniają one do poboru 3.920 gramów chleba, albo do poboru 3.520 gramów chleba i 1.000 gramów mąki na jedną osobę.

† Franciszek Sędzimir. W Wiedniu zmarł w ostatnich dniach stycznia b. r. zasłużony patryota Franciszek Ostoja Sędzimir, b. rotmistrz wojsk polskich z roku 1863. Działał on w partyi Kurowskiego pod pseudonimem »Słowikowski«. Jako syn wychodźcy z Galicyi po roku 1846, pracował na roli w Królestwie. Zgasł z wiarą silną w przyszłość Ojczyzny, dla której całe życie pracował.

Pogrzeb ś. p. Sędzimira był piękną manifestacyą uznania dla zasług zmarłego. Wzięły w nim udział tłumy rodaków, a wieńce z odpowiedniemi napisami na biało-amarantowych wstęgach, przemówienia i śpiewy patryotyczne były wyrazem wdzięczności rodaków i czci dla wzniosłych, bohaterskich i twórczych dni młodości zmarłego powstańca. W myśl życzeń ś. p. Franciszka Sędzimira, rodzina złożyła pewną kwotę na cele walki zbrojnej.

Krakowskie Towarzystwo techniczne. W piątek dnia 11 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego, ul. Straszewskiego 28, II p., odbędzie się tygodniowe zebranie członków Towarzystwa. Na porządku dziennym odczyt dyr. Tadeusza Jaszczurowskiego p. t. „Woda i wodociągi w odbudowie wsi. — Wodociągi w najbliższej okolicy Krakowa“.

Z wydziału krak. Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie krakowskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 12 lutego w Collegium novum w sali 43, I p., pod przewodnictwem prezesa prof. Ignacego Chrzanowskiego. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) Prof. dr J. Ujejski: Narody i ich filozofia (z powodu najnowszej książki Wilhelma Wundta). 3) Sprawozdanie delegatów Koła z podróży do Białej i Wiednia (sprawy zawodowe). 4) Wnioski i interpelacye.

Oddziały Sądu powiatowego cywilnego dla spraw egzekucyjnych i oddział niesporny dla spraw z gmin wiejskich przeniesione zostały do budynku sądowego przy ulicy św. Jana 22.

Wiadomości o jeńcach polskich. Pisma niemieckie na podstawie urzędowych wykazów wymieniają następujące nazwiska jeńców Polaków z Warszawy, internowanych w obozie wojennym w Mindem (Kriegsgefangenenlager I. Block III); Stanisł. Korwin-Kulesza, Teodor Dardziński, Teodor Cichocki, Józef Jendrzejak, Krzysztof Susdorf, Madadziński, Mieczysław Ołtarzewski, Hubert Scholtze, Wojciech Kilijanowicz, Piotr Atliński, Roman Dudziński, Filip Dzwonnik, Gustaw Frybys, Wincenty Rojak, Stanisław Umiastowski, Franciszek Zatorski.

W obozie internowanych jeńców cywilnych w Celle pod Hanowerem znajdują się z Warszawy pp.: Rzymowski i Hołówko, z Płocka: Grabowski, z Łodzi: Wiktor Czajewski redaktor „Rozwoju“.

Rodzina Stanisł. Kłobukowskiego z Warszawy, pozostającego w niewoli austryackiej, który ostatni raz dał o sobie wiadomość 22 września 1915 r. z Debreczyna na Węgrzech, uprasza o doniesienie o obecnym pobycie.

Kronika lwowska.

Wódz Legionów we Lwowie. Na cześć dowódcy Legionów marszałka pol. porucznika Durskiego, który w przejeździe na front zatrzymał się we Lwowie dla odwiedzenia chorej matki, odbyło się we wtorek wieczorem zebranie w sali hotelu Krakowskiego, na które przybyło około stu osób. Przybyli między innymi profesorowie uniwersytetu z rektorem Twardowskim, profesorowie politechniki z rektorem Anczycem, posłowie sejmowi i do Rady państwa i uczestnicy powstania z 1863 roku. Przybyły też panie. Nastrój panował bardzo podniosły. Gościa powitał w serdecznych słowach i wzniósł toast na jego cześć przewodniczący Delegacyi lwowskiej N. K. N. dr Lisiewicz.

Generał Durski odpowiedział dłuższą przemową. W dalszym ciągu wzniósł piękny toast na cześć Durskiego imieniem uczestników powstania z roku 1863 p. Edward Webersfeld, a redaktor p. Laskownicki zakończył toastem na cześć kobiet polskich, które w historyi ostatnich walk Legionów polskich odegrały rolę tak zaszczytną.

Wśród ożywionej pogadanki przeciągnęła się wieczornica prawie do północy.

Ograniczenie wyrobu ciast cukierniczych we Lwowie. Komisarz rządowy miasta Lwowa publikuje obwieszczenie, że do wytwarzania w sposób przemysłowy ciast cukierniczych jakiegokolwiek rodzaju nie wolno używać mąki pszennej, ani żytniej, tudzież nie wolno wyrabiać tych ciast z masła, ani ciasta drożdżowego. Cukiernikom wzbronione jest również przyjmowanie ciasta, przyrządzonego przez osoby trzecie do wypiekania.

Zwalczanie chorób wenerycznych we Lwowie. We wtorek odbyło się w biurze fizykatu miejskiego pierwsze posiedzenie zainicyowanej przez zarząd miasta ankiety w sprawie zwalczania chorób wenerycznych we Lwowie. Namiestnictwo wygotowało już w tej sprawie szereg rozporządzeń, które wzywają wszystkie dotyczące władze, aby wspólnie z czynnikami miejscowymi wdrożyły najszerszą akcyę zapobiegawczą, przyczem rząd przyrzekł wyasygnować na ten cel odpowiednią subwencyę. We Lwowie postanowiła zająć się tą sprawą miejska Rada zdrowia przy pomocy grona lekarzy.

Z kraju.

Zakopane, 7 lutego. (Koncert Egona Petri). Dnia 5 lutego odbył się tutaj koncert p. Egona Petri, pianisty. Salę „Morskie Oko“ wypełniła publiczność, która przysłuchiwała się grze poważnej, przerastającej nieraz zwykłe występy profesorów-wirtuozów. Koncert zapełniły utwory Bacha. Etudy op. 25 Chopina, dodana w zakończeniu jego „Ballada“, kilka utworów Liszta i dwa ustępy ze „Snu nocy letniej“ Liszta-Mendelsohna. — Wykonawca, syn znakomitego pedagoga skrzypcowego z Drezna i brat śpiewaczki Helgi Petri, sprowadzony tu po drodze do Wiednia, wystąpił po raz pierwszy na polskich ziemiach i stąd wieczór zakopiański zasługuje na uwagę. — Gorące oklaski wynagradzały uderzenie z natury miękkie, technikę świetną i nie lękającą się żadnych trudności, która umiała przechodzić od delikatnego piano do burzy fortepianowej. — Rozgrzewał się często, naogół grał spokojnie. Przy baladzie Chopina, mimo, iż grał ją cudownie, zasępiły się twarze, a w duszach rozegrała się polska melodya. Pan Petri jest jednak więcej muzykiem niż poetą. Więcej skupia, niż porywa, a pozostawił wrażenie bardzo dodatnie.

Nowy zarząd bocheńskich salin. *Piszą nam z Bochni: Naczelnikiem żupy naszej został zamianowany starszy radca* Walenty Mazurkiewicz, który w dawniejszych latach położył wielkie około kopalni bocheńskiej zasługi. Wtedy orzeczono, że sól w Bochni jest na wyczerpaniu i postawiono wniosek o częściowem zwinięciu kopalni, radca Mazurkiewicz zaś swemi badaniami geologicznemi wykazał rzecz wręcz przeciwną, że w Bochni zasoby soli są ogromne i niewyczerpane, co spowodowało nie zastój, lecz wielki rozwój naszej żupy. Mianowanie radcy Mazurkiewicza naczelnikiem wywołało w mieście żywe zadowolenie, również sympatycznie powitano fakt, że tutejsi inżynierowie salinarni Maksymilian Miszke i Aleksander Folusiewicz zostali zamianowani radcami górniczymi. Pp. Miszke i Folusiewicz cieszą się wśród obywatelstwa uznaniem za zasługi na polu społecznem i towarzyskiem.

Z ziem polskich.

Zawiercie. (Żeńskie seminaryum nauczycielskie). Przy szkole fabrycznej Towarzystwa akcyjnego „Zawiercie“, zostało otwarte przez Towarzystwo Opieki Szkolnej, seminaryum nauczycielskie żeńskie, tymczasowo z dwuletnim kursem nauk. Lekcye rozpoczną się 10 lutego br. Opłata szkolna wynosi rocznie 40 rubli.

Jędrzejów. (Wiejska Liga kobiet w Słaboszowicach. Przedstawienie patryotyczne). Dnia 2 lutego odbyło się w Słaboszowicach organizacyjne zebranie Ligi kobiet. Przemawiała delegatka Ligi jędrzejowskiej p. Lucyna Kuleszowa, legionista i kilku miejscowych gospodarzy. Zapisało się na razie 20 kobiet ze Słaboszowic i wsi okolicznych z Krzcięcic, Wojciechowic i Mierzawy. W końcu wybrano prezesową, sekretarkę i skarbniczkę. Liga Słaboszowicka będzie drugą po Wodzisławiu filią Ligi jędrzejowskiej.

Dnia 12 i 13 bm. odbędzie się staraniem jędrzejowskiej Ligi kobiet przedstawienie „Leci liście z drzewa".

Krwawa walka z bandytami. Warszawska „Gazeta poranna" donosi: We wsi Czachówce w pow. grojeckim do mieszkania włościanina Józefa Olejniczaka wtargnęło trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Gdy jeden z nich pilnował rodzinę Olejniczaka, złożoną z 11 osób, dwaj pozostali bandyci usiłowali skrępować Olejniczaka, ażeby swobodnie poszukiwać pieniędzy. Nieustraszony O. nietylko, że nie pozwolił skrępować się bandytom, lecz chwycił za topór, leżący pod łóżkiem i jednego z opryszków zranił w głowę. Raniony bandyta wybiegł na podwórko. Pozostali bandyci, zdetonowani śmiałością Olejniczaka, wybiegli do sieni i poczęli strzelać. Olejniczak z ławą w lewej ręce i z toporem w prawej — torował sobie drogę wśród gęsto padających kul i zmusił bandytów do odwrotu, który wraz z rannym towarzyszem uciekli. Nazajutrz w tejże samej wsi oraz w Górze Kalwaryi ujęto wszystkich trzech uczestników napadu na mieszkanie Olejniczaka, który otrzymał sześć ran postrzałowych w udo i brzuch, lecz na szczęście żadna z ran nie jest groźna, tak, że życiu Olejniczaka niebezpieczeństwo nie zagraża. Wczoraj w nocy ofiarę napadu bandytów przywieziono do Warszawy.

Wilno. (O ożywienie handlu i przemysłu.) W ubiegłym tygodniu odbyło się tu zgromadzenie 70 wybitnych obywateli kupców, inżynierów i przemysłowców w sprawie ożywienia i uruchomienia handlu i przemysłu. Przewodniczący komitetu obywatelskiego podniósł, że administracya niemiecka czyni zabiegi, aby podnieść i uruchomić życie przemysłowe, handlowe i ekonomiczne, do czego niezbędnem jest współdziałanie ludności. Na zgromadzeniu oświadczono, że magistrat wydał już znaczne sumy na cele dobroczynne i że postanowiono podjąć roboty miejskie na sumę 2½ miliona rubli, o ile tylko zbiorą się potrzebne fundusze, aby tylko zapobiedz nędzy bezrobotnych. Zarząd miejski walczy obecnie z deficytem 1½ miliona marek. Omawiano dalej projektowaną pożyczkę miejską, a na końcu wybrano mieszaną komisyę, która ma przygotować wnioski i plan kampanii.

Ze świata.

Rocznica gospody legionistów w Wiedniu. W rocznicę istnienia gospody dla legionistów w Wiedniu t. j. dnia 13 b. m. odbędzie się w sali Związku kupieckiego (I. Johannesgasse 4) t. zw. herbatka, połączona z produkcyami wokalnemi i humorystycznemi. Ponadto urządzony będzie bazar dzieł polskich artystów malarzy, ofiarowanych bezinteresownie przez autorów. Dochód z bazaru, jakoteż cały dochód z zabawy przeznaczony jest na Gospodę dla legionistów.

Wystawa Sztuki polskiej w Wiedniu (Lillengasse 1). Na wystawę nadesłano ostatnio rzeczy z walk Legionów: Zygmunta Rozwadowskiego, Jakowskiego i Skonieckiego. Ponadto przybyło 20 obrazów Fr. Turka »Widoki Krakowa« i Stan. Fabiańskiego. — Z rzeźb bardzo ciekawa jest grupa »Wygnańcy« Jana Małety i Józefa Chmielińskiego statuetka brygadyera Piłsudskiego. Wystawa skończy się z dniem 29 b. m.; w dnie powszednie otwarta od godziny 9 rano do 7 wieczór, w niedziele i święta od 10 rano do 5 wieczorem.

Polacy w mohylowskiej gubernii. Jak rozwija się działalność Centralnego Komitetu Obywatelskiego w mohylowskiej gubernii, wykazał zjazd instruktorów, który odbył się niedawno w Mohylowie. Na zjeździe omawiano różne kwestye i zapadły ważne i korzystne dla wysiedleńców uchwały. Poruszono kwestye żywnościowe, mieszkaniowe, zarobkowe, szkolne, sanitarne, stosunek wysiedleńców do miejscowej ludności i do władz, czytelnictwo i inne. Ponieważ te wyjaśniono wyniki rejestracyi wysiedleńców, których już zarejestrowano do 18.500 osób. Przy omawianiu kwestyj zarobkowych wyjaśniło się, że mężczyźni zdolni do pracy, znajdują pracę, szczególnie fachowcy, łatwo znajdują pracę i zarobek po dworach i warsztatach rzemieślniczych w miastach. Kobiety, wolne od rodzinnych obowiązków, uchylają się od proponowanej pracy. Stosunek rodzin wysiedleńców do miejscowych włościan i obywateli ziemskich i odwrotnie, jest poprawny. Jednak nie wszyscy obywatele ziemscy odnoszą się do wygnańców tak, jakby to wypadało wobec ogromu niedoli i klęski. Jeśli są niektórzy owiani głębszem zrozumieniem sytuacyi i spieszą nieszczęśliwym z pomocą, to z drugiej strony znaleźli się tacy, co gotowi byli wyzyskać sytuacyę.

Polacy w kraju naryńskim. W pismach kijowskich znajdujemy następujący opis stosunków, panujących wśród wygnańców polskich w kraju naryńskim: „Mamy tu sporo zesłańców — przeważnie podczas powstań przeciwko rządowi, w wojnę z Rosyą i obowiązanych tam do służby wojskowej. Internowani tu nie mogą się ruszyć z miejsca, i ludność miejscowa niemiłosiernie ich wyzyskuje. Wśród ludności miejscowej spotykamy nazwiska, które mówią o polskiem pochodzeniu. To potomkowie powstańców, zesłanych tutaj. Zatracili swój język i wspomnienia. Wyczuwa się niechęć miejscowej ludności do przybyszów obecnych, która pochodzi stąd, że oni są biedni i nic można od nich zarobić tyle, ileby się chciało. Wyzyskują też biedaków, pobierając za wszystko niepomierne ceny.

Tragedya miłosna 13-letniego dziecka. Dzienniki wiedeńskie donoszą: W jednem z mieszkań przy Ortliebgasse w dzielnicy Hernals w Wiedniu znaleziono w poniedziałek zwłoki dwojga osób, które zmarły z powodu zatrucia gazem świetlnym. Wezwane natychmiast pogotowie ratunkowe zdołało już tylko stwierdzić śmierć obojga. Z listu, pozostawionego przez zmarłych „dowiedziano się, że popełnili oni samobójstwo, do którego „spowodowała ich pani". Kto jest ta pani, tego list nie mówi. Samobójcą jest, jak wykazało dochodzenie policyjne 23-letni mechanik Józef Koura, w dziewczynie zaś rozpoznano trzynastoletnią Annę Bild. Przyczyną samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

Dziesięcioletni włamywacz. Przed sądem dzielnicowym w dzielnicy Doebling w Wiedniu stanęło w charakterze oskarżonych siedmiu uczniów w wieku od lat 10 do 12. Oskarżeni oni byli o włamanie, względnie o współwinę. Główny oskarżony, 10-letni Leopold Ott. postanowił wraz z kolegami wybudować rów strzelecki. Brakło im jednak do tego kapitałów. Ott wyłamał zatem zamki w kufrze swego brata i zabrał z niego 300 koron, które rozdzielił między kolegów. Nakupili oni za to karabinów dziecinnych, latarni, naszywek spirytusowych itp. przedmiotów, potrzebnych „w polu". Ott znajduje się w areszcie już od 13 stycznia. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Otta na 6-tygodniowe zamknięcie w odosobnionem miejscu, wliczając w to już areszt śledczy, a następnie na pobyt w domu poprawczym.

Nieoczekiwana wygrana. Przed kilku dniami pojawił się w jednym z domów bankowych w Wiedniu włościanin z pod Wiednia, aby kupić jakiś los. Przy tej sposobności włościanin zapytał od niechcenia jednego z urzędników, co się też stało z losem komunalnym wiedeńskim, zakupionym przez niego we wspomnianym domu bankowym przed pięciu laty. Ponieważ na razie stwierdzenie nie było możliwem, przyrzeczono mu dać odpowiedź pisemną. W kilka dni później włościanin, nic nie przeczuwający, spostrzegł urzędnika bankowego, zmierzającego do jego zagrody. Urzędnik zażądał najpierw okazania losu, poczem po stwierdzeniu identyczności osoby, wypłacił przerażonemu wprost tą niespodzianką wieśniakowi główną wygraną, jaka padła na ten los, w kwocie 300.000 koron. Był to los Nr 2.296 serya 43.

Za lichwę żywnościową skazał senat orzekający wiedeńskiego sądu krajowego agenta handlowego Maurycego Dossu na 14 dni ścisłego aresztu i 1000 koron grzywny, a kupca zboża Ozyasza Poppera na tydzień ścisłego aresztu, zaostrzonego jednodniowym postem i na 1000 koron grzywny. W motywach wyroku podniesiono, że obaj skazani wyzyskiwali obecne położenie wojenne dla niesumiennych zysków.

Za sympatyzowanie z jeńcami wojennymi. Do władz sądowych w Karyntyi wpłynęło w ostatnich dniach 255 doniesień na dziewczęta, które mimo surowych zakazów utrzymują stosunki z jeńcami wojennymi.

Zepsucie wśród młodzieży w Niemczech. Z Berlina donoszą: Przed kilku dniami obradował tu kongres dla opieki nad młodzieżą. Głównym tematem obrad było zepsucie wśród wielkomiejskiej młodzieży w wieku od lat 12 do 14, które przybrało w latach wojennych wprost zastraszające rozmiary. Akta kryminalne, dotyczące młodzieży w tym wieku wzrosły w porównaniu do czasów normalnych podwójnie. Statystyka z r. 1914 wykazuje, że władze sądowe ukarały w tym roku 2927 chłopców w wieku od 12 do 14 lat. Zepsucie młodzieży objawia się głównie w tych warstwach, które i w czasach pokojowych łatwiej ulegały złym wpływom. Przyczyną tego objawu jest brak opieki ojcowskiej, przeważna bowiem większość mężczyzn stoi w polu, dalej niedostateczna opieka szkolna, gdyż także większość nauczycieli znajduje się w szeregach. Najbardziej atoli przyczynia się do zepsucia młodzieży zbyt wielka swoboda, jaką młodzież w obecnych czasach się cieszy, a zwłaszcza brak robotnika. Wiele bowiem fabryk i zakładów przemysłowych, chcąc uniknąć przerwy w ruchu, zatrudnia w braku kwalifikowanych sił roboczych, młodzież w wieku nieodpowiednim. Stwierdzono dalej, że większość tych dzieciaków zarabia nadzwyczaj wiele, co przedewszystkiem ułatwia ich zepsucie

Brak papieru w Hiszpanii. Z Madrytu donoszą: Rząd hiszpański rozpoczął ze Szwecyą rokowania o dowóz celulozy ze Szwecyi do Hiszpanii. Jeżeli rząd szwedzki propozycye hiszpańskie odrzuci, dzienniki hiszpańskie będą musiały znacznie zmniejszyć swój format, względnie przestaną wychodzić z powodu braku papieru, którego fabrykacya wobec braku celulozy jest niemożliwą.

Burza na wybrzeżu norweskiem. Z Chrystyanii donoszą: Wzdłuż całego wybrzeża norweskiego szalały w ubiegłym tygodniu nadzwyczajne burze, połączone z zawiejami śnieżnemi, które uniemożliwiły na jakiś czas zupełnie żeglugę i połów ryb. Burze te zrządziły na całem wybrzeżu norweskiem ogromne szkody, zwłaszcza w okrętach rybackich i budynkach. — Ponadto wiele min zostało przez wzburzone morze zerwanych. Tworzą one obecnie poważne niebezpieczeństwo dla żeglugi.

Niezwykły połów śledzi w Szwecyi. Ze Sztokholmu donoszą: W przeciągu jednej nocy dokonali rybacy w Goeteborgu połowu śledzi wartości jednego miliona koron. Cały połów śledzi szacują ogółem na 35.000 hektolitrów. Początkowa cena śledzi 35 koron za hektolitr spadła ze względu na ten nadzwyczajny połów na 20 koron.

Rzadkie zjawisko astronomiczne. W północnej Skandynawii można obecnie obserwować ciekawe zjawisko astronomiczne, powtarzające się zaledwie raz na 10 lat, a mianowicie pojawienie się równocześnie na nieboskłonie czterech planet. Tuż po zachodzie słońca pojawia się na niebie jasne, białe światło. To Wenus. W pół godziny później pojawia się Jowisz. W nocy z 6 b. m. obie te planety zbliżyły się do siebie na małą odległość i ustawiły się tuż pod sierpem księżyca. W następnym tygodniu Jowisz i Wenus zbliżyły się jeszcze bardziej, a mianowicie na odległość średnicy księżyca. — Pojawienie się tych dwóch planet poprzedza wystąpienie Marsa w znaku lwa i Saturna w znaku bliźniaków. — Około połowy listopada wszystkie cztery planety występować będą przez kilka nocy z rzędu równocześnie.

Moratoryum. W sobotę, 12 lutego, o godz. 7 wieczorem wygłosi odczyt dr A. Gross, poseł, „O moratoryum" z objaśnieniami — w lokalu Związku kupców i przemysłowców przy ul. Dietlowskiej l. 45, I. piętro.

Niemieckie odznaczenia dla polskich lekarzy. Pruskie medale Czerwonego Krzyża za znakomite zasługi otrzymali w Krakowie: w szpitalu fortecznym Nr 6 komendant dr Ryszard Lang i naczelny lekarz dr Stanisław Kwiatkowski — w szpitalu fortecznym Nr 8 dr Lauer i dr Józef Schlank.

Z żałobnej karty Legionów. W bitwie ... padł Lwowianin Henryk Tabiński, młody, nader utalentowany muzyk, uczeń prof. Różyckiego i prof. historyi muzyki dra Chybińskiego, dyrygent chóru akademickiego.

Płyty dźwiękowe na cele wdów i sierót po poległych armii austro-węgierskiej. C. i k. Zarząd opieki wojennej nad wdowami i sierotami po poległych, poleca do zakupna pamiątkowe płyty głosowe do gramofonów z dźwiękami głosu cesarza Franciszka Józefa i najwybitniejszych dowódzców wojsk. jak arc. Fryderyka, arc. Następcy Tronu, arc. Eugeniusza i Józefa oraz kilku generałów. Cena płyty 10 K. Zamówienia należy przesyłać do Urzędu opieki wojennej w Wiedniu (I. Schwarzenbergplatz 1).

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: „Rozstaje".

Sobota: „Ciocia z Honfleur", komedya w 3 aktach Gavaulta.

Repertoar teatru ludowego miejskiego.

Czwartek 10 bm. wieczór: »Dzieci Krakowa«, premiera.

Piątek 11 bm. wieczór: »Baron Cygański«.

Pierwsza potyczka w powstaniu 1863 r.

W „Kuryerze Warszawskim" ogłasza p. Konstanty Sękowski, weteran powstania, interesującą notatkę o pierwszej potyczce tej pamiętnej kampanii, prostującą także datę pierwszego w niej starcia, podawaną przez niektórych badaczów (p. Sękowski sam brał w tej potyczce udział).

Pierwsza potyczka z oddziałem wojsk rosyjskich odbyła się 21 stycznia 1863 roku w lesie pomiędzy wsiami Ciółkowem, a Staroźrebami. Oddziałem powstańców dowodził Aleksander Rogaliński, oficer armii Garibaldiego, instruktor szkoły polskiej w Cuneo we Włoszech. Oddział liczył nie więcej, niż stu ludzi, uzbrojonych przeważnie w pałki, kije, kłonice, cepy, widły i t. p., a w części i w kosy, osadzone na sztorc. Rogaliński przy pierwszem starciu na bagnety z oddziałem rosyjskim, który liczył około 90 ludzi, został ranny bagnetem w twarz, pod oko. Byli również ranni i zabici także inni powstańcy.

Oddziałem rosyjskim dowodził pułkownik Koźlaninow, komendant muromskiego pułku liniowego, który został zabity kosą przez jednego z powstańców przy pierwszem starciu. Po trzeciem ataku na bagnety cały oddział rosyjski pierzchnął w popłochu do Płocka, dzięki odwadze Rogalińskiego, który pierwszy rzucił się do ataku.

W „Książce pamiątkowej gubernii płockiej" na rok 1888 („Pamiatnaja knižka płockoj gubernji") w opisie pamiątek rosyjskich w m. Płocku jest taka wzmianka o tej potyczce:

„Do najwydatniejszych pamiątek historycznych należy zaliczyć pomnik z lanego żelaza, postawiony nad grobem b. komendanta 21 liniowego muromskiego pułku, pułkownika Konstantego Jakowlewicza Koźlaninowa, oraz skromne ogrodzenie z luf karabinowych nad grobem żołnierzy pułku muromskiego, wyciętych w pień (izrublennych w kuski) razem ze swym mężnym pułkownikiem w nocy z dnia 10 na 11 stycznia 1863 roku". (Omyłka o jeden dzień).

W tej samej „Książce pamiątkowej gub. płockiej" zamieszczone są słowa cesarza Aleksandra II, z jakiemi zwrócił się do zebranych oficerów lejb-gwardyi pułku izmajłowskiego, w którym przedtem służył pułkownik Koźlaninow.

„Według pierwszych wieści, otrzymanych (o powstaniu w Polsce — przypisek) strata nasza wyraża się w 30 ludziach zabitych, a w tej liczbie zginął nasz stary towarzysz izmajłowski, komendant muromskiego pułku, pułkownik Koźlaninow".

Szczegóły te dowodzą, że pierwsza ta potyczka była zarazem zwycięską i wcale poważną, a odbyła się równocześnie z mniejszymi napadami oddziałów Bończy na Płoński i Wojciechowskiego na Płock.

Organizacya dobroczynności publicznej w Warszawie.

Warszawa otrzymała świeżo nową organizacyę dobroczynności publicznej. Odtąd dobroczynność publiczna będzie ześrodkowana w t. zw. „Wydziale pomocy dla ludności przy Zarządzie miejskim". Ze względu na dobrze pomyślaną reorganizacyę akcyi niesienia pomocy biednej ludności, którą zainicyował i przeprowadził, — jak wiemy z bardzo dodatnimi rezultatami — warszawski Komitet Obywatelski, podajemy poniżej pokrótce dzieje, przebieg i podstawowe zasady dokonanej reformy:

Przy reorganizacyi Komitetu Obywatelskiego, wprowadzonej z dniem Nowego Roku, postanowiono ześrodkować pomoc dla ludności, rozprószoną dotychczas w wielu sekcyach Komitetu, w nowoutworzonym przy zarządzie miejskim wydziale pomocy dla ludności. Dłuższe narady w tej mierze doprowadziły do opracowania projektu organizacyi wydziału w formie ostatecznej, która w ogólnym zarysie przedstawia się w postaci następującej:

Wydział pomocy dla ludności ma na celu dostarczanie osobom potrzebującym, w miarę możności środków, pomocy w takiej formie, jaka najwięcej odpowiada potrzebie. Do otrzymania pomocy mają prawo tylko ci, którzy nie są w możności zapracować na utrzymanie własne i rodziny. Pomoc polega: a) na dostarczaniu żywności, odzieży, czasowego przytułku, oraz — w wyjątkowych wypadkach — zapomóg pieniężnych; b) na poparciu przy wyszukiwaniu pracy, przy kupnie narzędzi i materyałów do pracy oraz przy zbyciu wyrobów; c) na dostarczaniu pomocy lekarskiej domowej i lekarstw oraz na ułatwieniu pomocy szpitalnej i ambulatoryjnej; d) na umieszczaniu starców i kalek w odpowiednich przytułkach i schroniskach, małoletnich zaś w domach sierót, zakładach wychowawczych i naukowych oraz w przytułkach; e) na ułatwianiu kobietom pomocy położniczej oraz dostarczaniu matkom i niemowlętom możliwie dobrych warunków życia; f) na ułatwianiu ubogim zamiejscowym powrotu do miejsc ich stałego zamieszkania.

Główną organizacyą wydziału jest opieka domowa, której przedstawiciele mają bezpośrednio styczność z ubogimi w charakterze ich opiekunów. Inne organizacye, należące do wydziału, mają charakter pomocniczy, jako to: sekcya rozdawnictwa, pracy kobiet, tanich mieszkań, pośrednictwa pracy itd. Żadna z organizacyi powyższych nie ma prawa zajmować się samodzielnie rozdawnictwem, które zostaje ześrodkowane wyłącznie w okręgach.

Prezydyum wydziału składa się z dwóch członków komitetu obywatelskiego lub osób przez komitet wyznaczonych, z delegata zarządu miasta, 4 osób z grona członków wydziału z wyboru oraz kierownika biura. Osoby te wybierają z pośród siebie przewodniczącego i zastępcę.

Najważniejszym posterunkiem w opiece jest stanowisko opiekuna. Powinien on stale stykać się z osobami, wymagającemi opieki. Do niego należy zarówno materyalna, jak moralna strona życia. W wysoce obywatelskiej działalności opiekun musi [illegible] nawet bez skargi odczuwać ludzkie potrzeby. Opiekun powinien jednak nader oględnie szafować groszem i stosować pomoc tylko w wyjątkowych przypadkach. Żaden ubogi nie może otrzymać pomocy bez sporządzenia wywiadu w jego mieszkaniu przez opiekuna dzielnicowego i postanowienia prezydyum rady okręgowej. Każdy ubogi wspierany otrzymuje kartę legitymacyjną.

Fundusze pieniężne na cele pomocy pochodzą: a) z funduszów miejskich, przewidzianych w budżecie; b) ze składek członków i ofiar; c) ze zwrotu wydatków na pomoc od ognia, do których wspierani należą; d) ze zwrotu zapomóg, wydanych rodzinom rezerwistów ze skarbu państwa; e) z dochodów od przedstawień, koncertów, loteryj dobroczynnych, sprzedaży kwiatka itp.; f) z innych nieprzewidzianych źródeł.

Dochody, zbierane w całem mieście, jak loterye, sprzedaż kwiatka itd. są do rozporządzenia wydziału. Podział ich podlega zatwierdzeniu zarządu miasta. Dochody, uzyskane staraniem poszczególnych rad okręgowych, pozostają do wyłącznego rozporządzenia tych rad na wydatki, objęte budżetem, na inne zaś wydatki z zezwoleniem zarządu miasta.

Jeńcy wojenni w Niemczech.

„Berliner Lokal-Anzeiger" przynosi o wzajemnych stosunkach jeńców wojennych, którzy przebywają w Niemczech, następujące szczegóły, podane przez F. W. Koebnera, pełniącego obowiązki tłomacza urzędowego w obozach jeńców.

To, co naszych nieprzyjaciół sprzęga razem na froncie bojowym, to jest wspólne niebezpieczeństwo i wspólna walka z tym samym przeciwnikiem, znika w zupełności między jeńcami wojennymi w obozach koncentracyjnych. Tutaj, wolni od zewnętrznego nacisku, ludzie, należący do rozmaitych narodowości, dają właściwy wyraz swojemu usposobieniu w sposób, który wcale się nie zgadza z zapewnieniami prasy koalicyjnej.

W niemieckich obozach koncentracyjnych jeńcy wojenni są albo rozdzieleni według narodowości, albo pomieszczeni wspólnie sposobem mięszanym. I jedno i drugie ma swoje zalety. Atoli bardzo rzadko pomieszczani są razem Francuzi, lub Anglicy z Rosyanami, chyba za... karę. Francuzi, Anglicy, Belgijczycy, uważają Rosyan za ludzi niższego rzędu. Gdy chodzi o czyszczenie butów, mycie naczynia i noszenie węgla, jeńcy rosyjscy są mile widziani, poza posługami nikt ich nie zna. Oficerowie stanowią wyjątek.

Za arystokratów w każdym obozie jeńców uważają się Francuzi. Doliczyć do tego należy pewną liczbę Anglików i Belgów. Ale pomiędzy tymi Belgami nie ma Flamandczyków, gdyż pomiędzy francuskimi Belgami, to jest Walonami a Flamandczykami panuje zawiść. Obok tego każda narodowość dzieli się na kasty, czy sfery, ma swoją arystokracyę, swoją inteligencyę i swój »lud«. Zupełnie, jak podczas pokoju, jakgdyby wszystkich nie otaczał parkan z drutu kolczastego. Ludziom »wyższego stanu« przyznają sfery niższe z własnej woli rozmaite ulgi i przywileje, jak n. p. najlepsze miejsce na przedstawieniach teatralnych.

To, co Francuz otrzymuje dobrowolnie, to Rosyanin »wyższego stanu« wymusza na swoich ziomkach. Kopanie niższych odbywa się w obozach jeńców tak samo, jak podczas pokoju na ziemi rodzimej.

W tym światku jeńców wojennych polityka odgrywa wielką rolę. Jeden naród zarzuca drugiemu winę, że dotąd nie rozgromiono jeszcze Niemiec i Austryi. Atoli o zwycięstwie nie wątpią jeńcy. Nawet bardzo inteligentni Francuzi, którym przedstawiono położenie wojenne na wszystkich frontach, powtarzają uparcie: »Qu' un empire, si fort qu' il soit, ne saurait se battre contre l'univers« — »żadne, najsilniejsze nawet państwo nie potrafi walczyć z całym światem«.

Gdy serbscy jeńcy wojenni przyprowadzeni zostali do obozu, Anglicy mówili: »A więc to są ci, którzy wywołali wojnę światową«. Ale nagle Francuzi zaczęli tak energicznie Anglikom zatykać usta, że wojskowa straż obozowa musiała wdać się w sprawę. W jaki sposób powstało głębokie rozdwojenie pomiędzy Francuzami i Anglikami, nie wiemy, ale że istnieje, to nie ulega wątpliwości. Można to obserwować codziennie w obozach jeńców. Rozpoczęło się od jeńców belgijskich, którzy otrzymali wiadomość, w jaki poniżający sposób traktowani są uchodźcy belgijscy w Anglii. Nagle Francuzi stanęli po stronie Belgów, a przeciw Anglikom. Gdy powstają gwałtowne spory na tem tle, jeńcy rosyjscy spoglądają obojętnie na kłócących się. Przy takiej sposobności zawołał pewnego razu do Anglików jeden z jeńców francuskich: »Wynoście się na drugą stronę Kanału«.

Francuzi i Belgijczycy nazywają często Anglików »Kulturträgerami«. Nauczyli się tego wyrazu od Niemców, którzy drażnią nim Anglików, gdy chodzi o Murzynów, Sudańczyków i tym podobnych sprzymierzeńców Anglii, a zarazem »obrońców kultury«. Każdy »Tommy« wpada w furyę, gdy mu ktoś wskaże na Murzyna i powie: »Ten również walczy obok was w obronie kultury«. Ale czarny sprzymierzeniec jest dla Anglika tylko »brudnym negrem«, pozbawionym wszelakiej przynależności. To też Murzyni garną się chętnie do obozowej straży niemieckiej.

Znajdował się w obozie olbrzymi Senegalczyk, którego nazwaliśmy Sidi-Bum-Bum. Pewnego dnia Sidi przychodzi do biura tłomaczy i opowiada łamaną straszliwie niemczyzną: »Sidi-Bum-Bum pisać do Senegalu, że żyje. Sidi poszedł do Francuzów — Francuzi kopać Sidiego. Ano Sidi do Anglików — Anglik pięścią w głowę. Sidi prosi napisać papier do Senegalu«. Napisano mu w biurze tłomaczów list, dyktowany przez Sidi-Bum-Bum, który także donosił o swoich białych sprzymierzeńcach. Niepodobna tego powtórzyć — dodajemy tylko uwagę, że nie było to pochlebnem ani dla Anglików, ani dla Francuzów.

To było raczej humorystyczne »intermezzo«, ale zdarzają się na tle politycznem i narodowem bójki, któremi zajmuje się następnie sąd wojskowy. Bójki podobne zdarzałyby się często, gdyby nie surowa karność obozowa, a świadczą one, że »entente« wcale nie jest »cordiale«. Ci jeńcy, których liczba dochodzi w Niemczech do 1½ miliona, powrócą do domu z oryentacyami gruntownie zmienionemi.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Tryumfy broni powietrznej.

Niespełna parę tygodni temu rząd francuski złożył w Izbie na interpelacyę zapewnienie, że Paryż jest dobrze strzeżony przed niemieckimi atakami lotniczymi. Londyn wzorował się nawet na Paryżu i zaprowadził u siebie podobne zarządzenia ochronne. Tym razem jednak Anglicy stracą zaufanie do swych wzorów, gdyż nietylko szereg miast angielskich został nawiedzony przez Zeppeliny, lecz i sam Paryż. W Paryżu wprawdzie i straż lotnicza i arsenały obronne funkcyonowały w samą porę, lecz mgliste powietrze i wysoki lot Zeppelina udaremnił obronę, a nie uszczuplił skuteczności ataku. To są zaś dwa momenty, z których Zeppeliny mogą korzystać tyle razy, ile razy im się spodoba; dlatego wobec ich ataku jest się właściwie bezbronnym.

Wojenna działalność latawców i balonów sterowych jest dość ograniczona, także ich wpływ moralny na nieprzyjaciela jest wątpliwy, gdyż niewiadomo, czy tego rodzaju środki wojenne wywołują więcej postrachu, czy rozgoryczenia. Mimo to ostatnie ataki Zeppelinów, rozważane jako czyn wyłącznie techniczny, są czynami świetnemi, zwłaszcza gdy się je porówna z tem, czego się od broni lotniczej spodziewano w Niemczech przed wojną. Wybitny niemiecki pisarz wojskowy Bernhardi, w książce swojej »O dzisiejszej wojnie«, wydanej w roku 1912 pisał jeszcze:

»Wszystkie okręty powietrzne, zwłaszcza Zeppeliny, mogą z trudnością wznieść się zaledwie do wysokości 1000 m., ponieważ utrata gazu w takiej wysokości jest znaczna i źle oddziaływa na długość podróży«. Powiada dalej, że Zeppeliny, posiadając małą chyżość, dla własnego bezpieczeństwa musiałyby pływać w wysokości 1000 do 1500 m., a więc w warstwie powietrza, silnie już wstrząsanej przez wiatry, tak, że użytecznemi byłyby tylko w niektóre dni roku. Trafnie wprawdzie ocenia słabą skuteczność dział obronnych, strzelających z ziemi w górę ku Zeppelinom, przecenia jednak wyższość aeroplanów nad Zeppelinami i twierdzi, że aeroplany mogą łatwo z góry trafić pociskami zapalnemi i zniszczyć Zeppelin. To zapatrywanie było przed wojną powszechne. Jednak 18 miesięcy wojny dowiodło czego innego. Podczas ostatniego ataku na Paryż, Zeppelin żeglował w wysokości 3.500 metrów i rzucił 18 bomb, które miały stosunkowo duży skutek.

Sceptycyzm niemieckich pisarzy wojskowych przed wojną dotyczył również aeroplanów. — Mniemano, że kawalerya, tak jak przedtem, pozostanie głównym środkiem wywiadowczym. Tylko Francuzi przywiązywali przed wojną wielkie nadzieje do swojej flotylli lotniczej, podobnie, jak Anglicy do swoich hydroplanów. Po wybuchu wojny jednak przez dłuższy czas Niemcy panowali nad powietrzem, nietylko zapomocą Zeppelinów, lecz i aeroplanów. Ponieważ konstrukcya techniczna ich przyrządów nie była lepszą od francuskich, przeto wyższość ta mogła polegać jedynie na większej odwadze, zręczności i lepszem wojennem wyszkoleniu niemieckich lotników. Francuscy i angielscy lotnicy przyswoili sobie te zalety i powoli nastąpiło pewnego rodzaju zrównanie się, gdy Niemcy właśnie w ostatnim czasie znów swoich nieprzyjaciół wyprzedzili: tym razem dzięki lepszemu środkowi technicznemu. Niedawno niemiecki sztab generalny wykazał, że straty lotnicze niemieckie mają się do strat przeciwników, jak 1 do 3. Prasa angielska potwierdziła tę wyższość aeroplanów niemieckich i przypisała ją przymiotom nowych aparatów modelu Fokkera. Jak wygląda ten nowy model, którym się Niemcy posługują, nie wiadomo.

* * *

Telegramy doniosły również, że jeden z Zeppelinów zniszczył też w zatoce Humber mały krążownik angielski »Karolinę«. Co prawda, Anglicy zaprzeczyli tej wiadomości. Gdyby się ona jednak sprawdziła, byłby to fakt zupełnie nowego rodzaju w tej wojnie, obfitującej w różne niespodzianki techniczne. Zdarzyło się dotąd tylko, że Zeppelin zatopił jeden torpedowiec; tym razem jednak rozchodzi się o jednostkę wysokiego typu bojowego. Fakt ten jest niejako przestrogą na przyszłość. Przedewszystkiem uderza celność strzału, wymierzonego z bardzo znacznej wysokości do przedmiotu szerokiego zaledwie na 12.7 metrów. Nie trzeba zapominać, że równocześnie Niemcy wysłały w pole aeroplany wielkiego typu, mogące zabrać i rzucić wielkie ilości materyału wybuchowego. Udział broni powietrznej w wojnie morskiej, który przed wojną wydawał się czemś fantastycznem, teraz wszedł w zakres możliwości.

Anglicy odznaczali się zawsze konserwatywnemi uprzedzeniami wobec wszelkich nowych sposobów wojny. Wynalazca pierwszej miny morskiej odprawiony został z niczem przez admiralicyę angielską, i Ameryka pierwsza zastosowała miny w wojnie morskiej. Łódź torpedową i łódź podwodną zastosowała pierwsza Francya. Uprzedzenia Anglii względem min i łodzi podwodnych da się wyjaśnić psychologicznie tem, że naród angielski nie posiada rolnictwa, skazany jest na dowóz środków żywności, i musi dbać o bezwarunkowe i to niepodzielne panowanie nad morzem. Panowanie to jednak daje się utrzymać tylko przez większą liczbę okrętów. Po ostrzegających czynach niemieckich łodzi podwodnych, pojawia się dla Anglii nowe memento: także Zeppeliny, jeżeli jeszcze nie dziś, to później, mogą zagrozić niepodzielności angielskiej hegemonii na morzach.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.